SPOTKANIE Z PISARKĄ JOANNĄ BATOR

Joanna Bator urodziła się w 1968 w Wałbrzychu, tam spędziła dzieciństwo i wczesną młodość. Studia wyższe ukończyła na Uniwersytecie Wrocławskim, pracowała w PAN, podróżowała po całym Świecie. Praca naukowa – jak przyznała na spotkaniu w Bibliotece nie dawała jej pełnej satysfakcji. Podróże, związane z pracą naukową, a zwłaszcza pobyt w Japonii, stały się impulsem do zmiany planów życiowych. Zaczęła pisać i jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Książki Joanny Bator są fantastyczne! Jestem jej wielką fanką. Nie przeczytałam Jej wszystkich wydanych książek, ale myślę, że zdążę je jeszcze przeczytać. Przeczytałam tzw. Trylogię Wałbrzyską i dwie książki o Japonii. Zaczęło się jednak od „Roku królika", październikowej lektury w DKK w 2017 roku.

Początkowo moje podejście do nieznanej dotąd autorki było nieufne. Treść „Królika" wydała mi się nieco dziwaczna, bohaterowie z różnych powodów nie z mojej bajki. Po „wczytaniu się" zmieniłam zdanie.

Lektury, które trafiają do moich rąk, dzielę na trzy kategorie: naukowe (pouczające), nudne i wciągające. Od razu zaliczyłam panią Bator do trzeciej i pierwszej. Żadna, powtarzam: żadna z książek Joanny Bator nie jest nudna!

Już przeczytanie „Roku królika" skłoniło mnie do lektury wszystkich Jej książek, które odkryłam w bibliotekach.

*

Chciałam (chciałyśmy, wszystkie czytelniczki z DKK) - poznać ją osobiście. Udało się! Nie jesteśmy zarozumiałe! Wprawdzie nasze sandomierskie DKK w ubiegłym roku zdobyło pierwsze miejsce, ale podejrzewam, że bodźcem dla autorki była raczej historia Sandomierza, a nie nasz „ambitny" klub.

Zaraz na początku spotkania wyznała nam, że dawno chciała nawiedzić nasz słynny gród i zawsze „coś" wypadało. Tym razem też były przeszkody, na szczęście niewielkie: samochodowe radio „zacięło się" i bez przerwy nadawało Radio Maryja. O! Pomyślałam - bratnia dusza! Ponieważ trasa Warszawa – Sandomierz nie jest bardzo długa, udało się naszemu gościowi zdążyć na czas.

Wygląda tak, jak na zdjęciach w Internecie: skromna, przyjaźnie uśmiechnięta, dziewczęca. Po krótkim powitaniu przez naszą moderatorkę Małgosię i przez nas – (oklaski), tradycyjny dialog: Małgosia zadaje pytania – pani Joanna odpowiada. Najpierw – o trylogii wałbrzyskiej. Autorka stanowczo twierdzi, że wątków biograficznych tam nie ma, ale ja wiem swoje, w tych wielu warstwach różnych wątków, mieszczą się epizody z życia pani Joanny.

Niektóre jej wypowiedzi, nie wiem tylko, czy świadome, wybitnie o tym świadczyły. Nie będę pisać o jakie epizody mi chodzi, bo jeśli autorka nie chce być porównywana z żadną z jej bohaterek, nie sprawię jej zawodu.

Sporo czasu poświęciły obie panie (P. Małgosia pyta, pani Joanna odpowiada), nowej powieści – „Purezento", która już ukazała się w księgarniach. Tematyka nowej książki związana z Japonią i ceramiką japońską.

Pytania p. Małgosi dotyczą dwóch książek: „Japoński wachlarz" i „Japoński wachlarz. Powroty". Autorka przebywała dość długo w Tokio, aby poznać ten ciągle dla nas egzotyczny kraj i opisać go w doskonały sposób. Mamy już w Klubie przeczytane książki o Japonii a ja mam także wiedzę od córki i wnuków, którzy pod koniec ubiegłego wieku spędzili 2,5 roku w Japonii.

Dyskusja z autorką była wyjątkowo obfita, co oznacza, biorąc pod uwagę rozpiętość wieku dyskutantek, że Joanna Bator jest dla nas wszystkich. Podziękowałam jej specjalnie, od siebie, za cykl wałbrzyski, bo spędziłam nieopodal zamku Książ wiele wakacji w dzieciństwie i wczesnej młodości u moich bliskich.

Wyrazistymi bohaterkami Joanny Bator są kobiety. Mężczyźni są jakby trochę w cieniu. Często miałam wrażenie podczas czytania jej książek, że to nie my, kobiety jesteśmy tzw. słabą płcią… Te książki są tak dynamiczne, że często identyfikowałam się z którąś z bohaterek i widziałam się w środku akcji. Ba! We śnie przeżywałam jakby ciąg dalszy. Jeśli pisarz potrafi tak rozbudzić wyobraźnię czytelnika, to znaczy, że jego dzieło jest kultowe.

Włączyłam Joannę Bator do moich ulubionych współczesnych autorów. W Polsce mam ich kilku, z tym, że skala „lubienia" nie jest taka sama. Na pierwszym miejscu, obok Stefana Chwina umieściłam Joannę Bator. Nie wiem, czy się lubią?

Maria Zarańska – DKK Sandomierz